

Wyprzedawali polski majątek za śmieszne pieniądze

18 listopada 2017

Donald Tusk na początku lat 1990. powiedział: „Polskie przedsiębiorstwa są mało albo nic nie warte. Dlatego są i będą tanio sprzedawane”. Okazało się, że czołobitnym realizatorem tych słów był nie kto inny, jak Janusz Lewandowski. „Kupić tanio od państwa – drogo sprzedać zagranicznym inwestorom” – zastosowanie tej przynoszącej gigantyczne zyski zasady przez Jana Kulczyka w stosunku do np. Browarów Wielkopolskich było możliwe tylko dlatego, że Lewandowski pełnił wówczas funkcję ministra ds. przekształceń własnościowych.

Janusz Lewandowski to niezwykle kontrowersyjna postać w historii III RP. Szczególnie jeśli spojrzymy na jego dokonania w zakresie przekształceń własnościowych z początku lat 1990. Funkcje ministra przekształceń własnościowych pełnił dwukrotnie – pierwszy raz w rządzie Jana Krzysztofa Bieleckiego (1991), a drugi raz w rządzie Hanny Suchockiej (1992-1993).

To za kadencji Lewandowskiego dochodziło do budzących duże wątpliwości prywatyzacji polskich przedsiębiorstw, które według dzisiaj obowiązujących standardów mogłyby być przez niektórych uznane za działania o charakterze kryminalnym. Przypomnijmy, że w 1992 roku doszło do głośnej prywatyzacji należących do Skarbu Państwa Zakładów Celulozowo-Papierniczych w Kwidzynie. Zakłady te zostały wielkimi nakładami zmodernizowane i na początku lat 1990. stanowiły prawdziwą perłę wśród wszystkich zakładów produkcyjnych w Polsce. Lewandowski zgodził się je sprywatyzować za 120 mln USD, mimo iż niektóre szacunki mówiły, iż są warte dwukrotnie więcej.

Innym przykładem jest prywatyzacja Browarów Wielkopolskich z 1993 roku. Nabywcą w tym przypadku okazał się być Jan Kulczyk,

który w tym przypadku chyba po raz pierwszy o zastosował zasadę: kupić tanio od państwa – drogo sprzedać zagranicznym inwestorom. Za pakiet 40 proc. akcji zapłacił wówczas 20 mln zł. Na transakcję zgodził się Janusz Lewandowski, który później tłumaczył się, że sądził, iż sprzedaje browary kapitałowi polskiemu. Kulczyk jednak do kooperacji zaprosił South African Breweries International (później SABMiller). Kiedy spadkobiercy Kulczyka w 2016 roku żegnali się ostatecznie z przemysłem browarniczym, zainkasowali łącznie na sprzedaży posiadanych przez siebie akcji SABMillera ok. 10,5 mld zł. To, że akcje światowego giganta produkcji piwa trafiły do Kulczyka, to w linii prostej konsekwencja przejęcia Browarów Wielkopolskich za śmieszne 20 mln zł.

Wszystko w myśl tego, co powiedział swego czasu Donald Tusk, że: „Polskie przedsiębiorstwa są mało albo nic nie warte. Dlatego są i będą tanio sprzedawane”. Wyprzedaż zakładów w Kwidzynie i Browarów w Poznaniu, to tylko dwa z wielu przykładów tego jak wyglądała „dzika” prywatyzacja w latach 1990. Aby była jasność – nie mam nic przeciwko inwestorom, którzy wykorzystując okazję postanowili wyłożyć określone środki finansowe, by przejąć dany biznes i zarabiać na nim pieniądze. Pretensje (i to uzasadnione) można mieć za to do neoliberalnych polityków, którzy uznali, że jedną szansą dla polskiej gospodarki jest jej wyprzedaż poniżej rzeczywistej wartości odpowiadającej potencjałowi i mocom wytwórczym.

Na podstawie: Gazeta.pl, TygodnikPrzegląd.pl, Bibula.com

Źródło: Niewygodne.info.pl